

MICHAŁ KACZMARKOWSKI

### PRZYPADKI KONKRETNE W DYDAKTYCE ŁACINY

Pojęcie i termin „przypadki konkretne” nie występuje w żadnym z tradycyjnych podręczników składni łacińskiej – zarówno w żadnym z wielkich, standardowych, uniwersyteckich podręczników niemieckich<sup>1</sup>, jak i w bez porównania skromniejszych i w praktyce jeszcze dostępnych szkolnych podręcznikach polskich<sup>2</sup>. „Przypadki konkretne”, stanowiąc nowszy dorobek językoznawstwa ogólnego, nie utarowały sobie do tej pory drogi do ujęć odnośnego materiału językowego w podręcznikach. Z punktu widzenia polonistycznego, jak i ogólnolingwistycznego, przedstawił je z właściwą sobie akrybią HEINZ (1965). Omówił je razem ze współzależną z nimi kategorią „przypadków gramatycznych”. Zaproponował on ściśle definicje obu fenomenów i każdą z tych definicji opatrzył pewnym komentarzem, który za każdym razem można uważać nie tylko właśnie za swoisty komentarz do odpowiedniej definicji, lecz także za drugą jej wersję. I tak, „przypadki gramatyczne” definiuje on jako „[...] formy nie nacechowane semantycznie w stosunku do mianownika, a więc nie różniące się od niego w tym względzie, czyli z zerem wtórnej funkcji semantycznej” (HEINZ 1965:38). A dalej znajdujemy taką redakcyjnie odmienną jej wersję: „[...] przypadki nie

---

Dr hab. MICHAŁ KACZMARKOWSKI, prof. nadzw. – kierownik Katedry Językoznawstwa Ogólnego Wydziału Nauk Humanistycznych KUL; adres do korespondencji: ul. Przy Stawie 4/64, 20-067 Lublin.

<sup>1</sup> Mam na myśli takie podręczniki, jak: KÜHNER, STEGMANN, THIERFELDER (1962), HOFMANN, SZANTYR (1965) czy MENGE (1908).

<sup>2</sup> Tytułem przykładu przytaczam podręcznik SAMOLEWICZA, SOŁTYSIKA (1924) i NIEMCA, STAROWICZA (1946). Pomijam natomiast pozycje całkiem szkolne, w których składnia stanowi tylko jedną część opisu gramatycznego i jest tam traktowana bardzo elementarnie. Zrobiłbym tylko jeden wyjątek, wskazując na podręcznik: AUERBACH, DĄBROWSKI, GOLIAS (1947).

nacechowane semantycznie w stosunku do mianownika i wobec tego traktowane wraz z nim jako całość w postaci przypadków gramatycznych różnią się między sobą funkcją syntaktyczną przede wszystkim w ten sposób, że w mianowniku zachowuje ona charakter prymarny, w przypadkach zależnych zaś ma charakter sekundarny (są one w zasadzie dopełnieniami) [...] (HEINZ 1965:38).

Z kolei „przypadki konkretne” HEINZ (1965:38) pojmuje w sposób następujący: „[...] formy nacechowane semantycznie w stosunku do mianownika, a więc z plusem wtórnej funkcji semantycznej [...]”. I znowu nieco dalej spotykamy inne ujęcie słowne tej definicji: „[...] przypadki nacechowane semantycznie w stosunku do mianownika i traktowane również jako całość w postaci przypadków konkretnych, w zasadzie nie różnią się między sobą na płaszczyźnie syntaktycznej, ale jako całość przeciwstawiają się przypadkom gramatycznym: mianownikowi sekundarnym charakterem swych funkcji, innym zaś przypadkom gramatycznym odmiennością swej funkcji sekundarnej (są w zasadzie okolicznikami)” (HEINZ 1965:38-39).

Przez wskazanie związków tego nowszego – nowszego głównie terminologicznie – ujęcia problematyki funkcji przypadków z problematyką starszą i w znacznym stopniu już wykrystalizowaną oraz bliską językoznawcom-polonistom, jak również językoznawcom-latynistom, HEINZ ułatwił jego zrozumienie i umiejscowienie w siatce pojęć lingwistycznych. Wykorzystajmy to zrównanie jako podstawę następujących spostrzeżeń w formie retrospektywnego rzutu oka na uzyskane już ustalenia, posługując się sformułowaniami językoznawców-polonistów, weryfikującymi się nie tylko na materiale językowym polskim, ale i na materiale językowym łacińskim. KLEMENSIEWICZ (1961:40) tak definiuje dopełnienie: „[...] przedmiot, którego jakoś dotyczy czynność, stan, właściwość wyrażana składnikiem podstawy”. Jest to definicja funkcjonalna. Gdy z kolei spytamy o nośniki formalne tej funkcji, to najprostszą odpowiedź znajdziemy u SZOBERA (1957:310), który stwierdza: „W związku z tym swoim znaczeniem (funkcją) dopełnienie bywa wyrażane za pomocą [...] r z e c z o w n i k ó w [...]”. Dodajmy zaraz: rzeczowników występujących w przypadkach zależnych, które w takiej ich roli przyjęto ostatnio nazywać przypadkami gramatycznymi. Dlatego całkiem słusznie KLEMENSIEWICZ (1961:40) pisze: „Ze stanowiska formalnego wyróżniamy:

- a) dopełnienie dopełniaczowe,
- b) dopełnienie celownikowe,

- c) dopełnienie biernikowe,
- d) dopełnienie narzędnikowe,
- e) dopełnienie przyimkowe [...].”

Zwróćmy przy tym uwagę na tę okoliczność, że na tle powyższego kontekstu myślowego dopełnienie definiuje się uściślająco „[...] jako część zdania tworzącą związek składniowy z nadrzędnikiem na zasadzie składni rządu” (KAROLAK 1993:116). Składnię rządu pojmuje się zaś jako: „rodzaj powiązania składniowego dwu członów wypowiedzeniowych na zasadzie stosunku podrzędności (określany:określający) polegający na tym, że człon nadrzędny (określany) (w postaci: czasownika, przymiotnika, liczebnika przymiotnikowego, przysłówka) postuluje określoną formę (kazualną) członu podrzędnego (określającego). [...] Wyraz rządzący z góry przesądza tu o końcówce (kazualnej) określnika [...]” (GOŁĄB, HEINZ, MILEWSKI 1968: s.v. Składnia rządu s. 519).

Analogiczne rozumowanie da się przeprowadzić odnośnie do okoliczników. Odwołajmy się znowu do KLEMENSIEWICZA (1961:48), który tak definiuje okolicznik: „[...] oznacza [on] okoliczność, tj. tą treść, która ogranicza wymienione w podstawie: czynność, stan lub właściwość przez podanie jakiegoś szczegółu dotyczącego ich przebiegu lub trwania, towarzyszącego im i wpływającego na nie [...]”. Tej definicji dopełniają uwagi SZOBERA, dotyczące formalnych wykładników funkcji okolicznikowej. SZOBER (1957:314) pisze: „W związku z właściwą sobie funkcją okoliczniki bywają wyrażane za pomocą tych części mowy, które oznaczają właściwości cech, tj. za pomocą p r z y s ł ó w k ó w właściwych, przysłówków zaimkowych i liczebnikowych, 2) za pomocą i m i e s ł o w ó w p r z y s ł ó w k o w y c h, 3) r z e c z o w n i k ó w [podkr. – M. K.] w przypadkach zależnych (z przyimkami lub bez nich)”. W tym ostatnim wypadku mamy do czynienia z drugą spośród śledzonych przez nas klas przypadków: z przypadkami konkretnymi. Ich specyfikę uwypuklają jeszcze uwagi SZOBERA (1957:314): „Rzeczowniki spełniające w zdaniu funkcję okoliczników (a występujące zawsze w którymś z przypadków zależnych) nie mają tu znaczenia rzeczowników zmysłowych, nie oznaczają bowiem przedmiotów postrzeganych zmysłami, lecz albo najrozmaitsze stosunki w przestrzeni i czasie lub miarę [...], albo w ogóle pojęcie oderwane [...]; są to, krótko mówiąc, r z e c z o w n i k i p o j ę c i o w e, które, łącząc się z wyrazami określonymi, otrzymują znaczenie p r z y s ł ó w k ó w (o k o l i c z n i k ó w)”. Z definicją bardziej ujednoznaczniającą

pojęcie okolicznika spotykamy się u KAROLAKA (1993: s.v. okolicznik s. 367): „[...] okolicznik jest częścią zdania tworzącą związek składniowy z nadrzędnikiem na zasadzie składni przynależności”. Tej zaś definicję zaczerpnijmy ponownie odwołując się do GOŁĄBA, HEINZA, MILEWSKIEGO (1968:518): „Związek składniowy nie polegający ani na rekcji, ani na składni zgody. O powiązaniu określnika (w naszym wypadku w postaci kogoś z przypadków zależnych) z tym a nie innym członem określanym w danym wypowiedzeniu decydują względy znaczeniowe [...]”. W dalszym ciągu uwag przytoczonych wcześniej, a pochodzących od KAROLAKA, spotykamy pewne stwierdzenie znakomicie ustosunkowujące ideę okolicznika, która wykorzystuje pojęcie składni przynależności, do pojęcia przypadków konkretnych. Czytamy tam: „Pojęcie składni przynależności – ograniczone początkowo do związku nadrzędnika z podrzędnikiem nieodmiennym (= przysłówkiem) – zostaje [...] rozszerzone: włącza się doń związki z podrzędnikami formalnie podobnymi do podrzędników w składni rządu (czyli do przypadków gramatycznych)” (KAROLAK 1993: s.v. okolicznik s. 367). Pozwala to nam sformułować jasne twierdzenie, które najprościej wyraża omawianą tu problematykę: przypadkami konkretnymi są (wszystkie) przypadki zależne, o ile pełnią funkcję okolicznika, pozostając ze swym nadrzędnikiem w związku (= składni) przynależności.

HEINZ (1965:39) przeprowadza zdecydowaną repartycję przypadków na przypadki gramatyczne i przypadki konkretne, pisząc: „Przypadki g r a m a t y c z n e to: mianownik, dopełniacz właściwy, biernik oraz apozycja (orzecznik). Przypadki k o n k r e t n e to: dopełniacz ablatywny, celownik, narzędnik i miejscownik”.

Jednakże – jak to wynika z naszych wywodów poprzedzających przywołanie tego fragmentu pracy HEINZA – należy mówić nie tyle o ostrym materialnym odgraniczeniu tych dwóch klas, ile o dwóch różnych funkcjach pełnionych przez każdą z nich zależnie od sytuacji i użycia. Stąd trzeba wnosić, że – przynajmniej teoretycznie – wszystkie przypadki zależne mogą się nam jawić raz jako przypadki gramatyczne (dopełnieniowe, uzupełnieniowe, resp.: przydawkowe, atrybutywne), innym zaś razem jako przypadki konkretne (okoliczniki, przyłączenia). Wydaje się, że tego aspektu całego zagadnienia HEINZ jest świadom, bo w dalszym ciągu swego dzieła pisze: „Należy sobie [...] uświadomić, co stanowi w rzeczywistości c e c h ę d y s t y n k t y w n ą w podziale na przypadki gramatyczne i konkretne.

Należy pamiętać, że cechy tej bynajmniej nie stanowi *j a k a k o l w i e k* funkcja semantyczna, lecz tylko funkcja *s t o s u n k u t r e ś c i o - w o w y r a ż n i e u ś w i a d a m i a n e g o* (a więc funkcja, a nie taka czy inna forma deklinacyjna), tak jak to obserwujemy w przypadkach konkretnych (raczej: w konkretnym użyciu poszczególnych przypadków), jeśli wyraża jakiś stosunek treściowo sprecyzowany, w przeciwnym zaś wypadku, gdy stosunku takiego nie wyraża, musi być zaliczona do przypadków gramatycznych (ściśle: do gramatycznych użyć dowolnego przypadku) bez względu na to, czy w ogóle nie jest nacechowana semantycznie (jak np. biernik (najczęściej), czy też w rzeczywistości jest nacechowana, ale funkcją inną niż stosunek treściowo uświadamiany” (HEINZ 1956:40).

Podobnie, aczkolwiek z myślą o łacinie rozpatrywanej na tle prajęzyka indoeuropejskiego, traktuje kwestię przypadków gramatycznych i przypadków konkretnych SAFAREWICZ (1950:15), pisząc: „[...] przypadki pełnią *f u n k c j ę* [podkr. – M. K.] częściowo gramatyczną, częściowo konkretną, a niejednokrotnie *o b i e n a r a z* [podkr. – M. K.]”. A dalej: „1. Gramatyczne *f u n k c j e* [podkr. – M. K.] przypadków w prajęzyku indoeuropejskim wykazują: *n o m i n a t i v u s, a c c u s a t i v u s, g e n e t i v u s*. 2. Konkretnie *f u n k c j e* [podkr. – M. K.] przypadków w prajęzyku indoeuropejskim wykazują: *a c c u s a t i v u s, d a t i v u s, a b l a t i v u s, i n s t r u m e n t a l i s, l o c a t i v u s*”. Zwróćmy uwagę na dwojaki zaklasyfikowanie akuzatywu – fleksyjnie przecież (jeżeli pominąć zróżnicowanie deklinacyjne) zawsze jednego i tego samego; podstawą jego dwojakego zaklasyfikowania może więc być tylko *d w o j a k a f u n k c j a*: raz gramatyczna, innym znów razem konkretna.

Ostry podział przypadków na gramatyczne i konkretne HEINZA, który przytoczyliśmy wcześniej, można bez trudu, dokonując w nim tylko pewnych retuszów, zastosować do materiału języka łacińskiego. Mając tedy na uwadze stan rzeczy w łacinie, trzeba powiedzieć, że przypadki *k o n - k r e t n e* – aczkolwiek nie we wszystkich swych przejawach – to: *g e n e t i v u s, d a t i v u s, a c c u s a t i v u s* i *a b l a t i v u s*. O słuszności takiego zaszeregowania świadczy dowodnie poniższa egzemplifikacja:

## GENETIVUS

Genetivus locativus

[...] *et foris quieta omnia* [...] *et domi sanata discordia*. – *Dionysius* [...] *Corinthi pueros docebat*.

– *Alexander, rex Macedonum, Pellae natus* [...] *est*.

## DATIVUS

Dativus finalis

*Caesar quinque cohortes castris praesidio reliquit*.

## ACCUSATIVUS

Accusativus extensionis

*Milites aggerem pedes triginta altum extruxerunt*.

Accusativus distantiae

*Ariovistus milia passuum sex a Caesaris castris consedit*.

Accusativus temporis

*Decem quondam annos Troia oppugnata est*. – *Hannibal per annos sedecim variis cladibus Italiam fatigavit*. – *Quievi in navi noctem perpetem* (Plaut. *Amph.* 732).

Accusativus adverbialis

*Suebi maximam partem lacte atque pecore vivunt* (Caes. *Gall.* 4,1).

Accusativus directionis

*Hannibal Carthaginem Novam in hiberna concessit*.

## ABLATIVUS

Ablativus instrumentalis

– Ablativus instrumenti

*Britanni lacte et carne vivebant*.

Ablativus causae

*Helvetii victoria sua insolenter gloriabantur* (Caes., *Gall.* 1, 14).

Ablativus modi

*Flumen Arar in Rhodanum influit incredibili lenitate* (Caes., *Gall.* 1, 12).

Ablativus mensurae

*Hibernia dimidio minor est quam Britannia*.

Ablativus pretii (Caes., *Gall.* 5, 13).

*Dumnorix omnia Aeduorum vectigalia parvo pretio redempta habebat* (Caes., *Gall.* 1, 18).

Ablativus sociativus

*Caesar omnibus copiis Helvetios sequi coepit*. – *Caesar cum exercitu e castris profectus est*.

Ablativus locativus

Ablativus loci

*Is enim, si eo loco esset, negavit se facturum fuisse* (Cic. *Epist.* 4, 4, 4). – *Quid hic tibi in Epheso est negotii?* (Plaut. *Mil.* 441). – *Alexander, rex Macedonum, [...] Babylo[n]e mortuus est*.

Ablativus temporis

*Caesar tertia vigilia profectus est. – Punico bello secundo Musa pinnato gradu intulit se bellicosa in Romuli gentem feram* (Porcius Licin. frg. 1 Mor.). – *In pace Germanis nullus erat communis magistratus.*

W grupach syntaktycznych występujących w powyższych zdaniach, a wyróżnionych odpowiednią czcionką, określnik nie pozostaje ze swoją określną w związku rządu, ale w związku przynależności; nie jest rządzony, lecz przyłączany; inaczej mówiąc: wszędzie tutaj pojawia się kookurencja określniej i określnika motywowana semantycznie, a nie strukturalnie: rekcyjno-dependencyjnie.

Zostawmy jednak na dłuższą chwilę ciąg rozumowania HEINZA, a zwróćmy uwagę na globalny sposób traktowania materiału syntaktycznego przez różne podręczniki, czy rozdziały w podręcznikach, dotyczące składni łacińskiej. Uznając za jej przedmiot – nawet po nowatorskiej propozycji metodologicznej RIESA (1984) – jednoznacznie zdanie, zajmują się one głównie, jeżeli nie wyłącznie, jego analizą. Przy tej okazji stwierdzają całkiem słusznie, że tzw. części zdania mogą pozostawać ze sobą w jednym z dwóch wyłącznie tutaj możliwych stosunków: albo w stosunku współrzednym, albo w stosunku niewspółrzednym, czyli podrzędnym (hipotaktycznym). Z kolei stosunek hipotaktyczny manifestuje się w postaci jednego z trzech tzw. związków syntaktycznych, mianowicie: albo 1) w postaci związku zgody (*syntaxis congruentiae sive convenientiae*), albo 2) w postaci związku rządu (*syntaxis regiminis*) – inaczej: w postaci tzw. składni przypadków (*syntaxis casuum*), jako że rząd (*regimen*) i przypadek (*casus*) pozostają ze sobą definicyjnie powiązane, albo 3) w postaci związku przynależności (*syntaxis adhaesionis sive adhaerentiae*).

Poczyniwszy te trafne dystynkcje, autorzy podręczników przystępują potem do szczegółowej prezentacji tych dystynkcji, wyodrębniając konsekwentnie tylko dwie części, z których pierwszą traktują jako analityczną prezentację składni zgody, a drugą jako szczegółowy wykład składni rządu – częściej zwanej składnią przypadków. O możliwej tutaj kolejnej, trzeciej, części milczą.

A szkoda, bo mogłaby ona objąć pewną kategorię składniową zbliżoną wprawdzie do innej, uwzględnianej, ale jednak od niej różną. Należałoby tutaj zająć się wyjętymi ze zdania grupami syntaktycznymi – jak je rozumie KURYŁOWICZ (1971) – w których określnik wykazuje z określną powiązanie wyłącznie treściowe, a więc wymykające się tak spod związku zgody, jak

i spod związku rządu, czyli wykazujące właśnie związek przynależności. Należałoby więc zająć się oddzielnie pewnymi wyjętymi ze zdania w trakcie jego analizy grupami przymiotnikowymi oraz pewnymi grupami czasownikowymi. Powszechnie wiadomo, że określnikami w takich grupach są przysłówki – w tej roli członów określających nazywane okolicznikami. Ale to nie wszystko. I głównie tej obserwacji dotyczy niniejszy artykuł. Funkcjonalnymi przysłówkami, resp.: okolicznikami, mogą być też pełniące rolę przysłówków, resp.: okoliczników, zdradzające dlatego – jak to wynika z wywodów HEINZA – charakter przysłówkowo-okolicznikowy przypadki zależne, zwane właśnie w takim swoim użyciu przypadkami konkretnymi. Korelatywne z nimi przypadki gramatyczne są w zdaniu konieczne, a przynajmniej wskazane, do konstrukcyjnej kompletności (zamkniętości, „zaokrągloności”) danej syntagmy. Natomiast przypadki konkretne nie spełniają takiego zadania, lecz jedynie informacyjnie (komunikatywnie, tekstolingwistycznie) wzbogacają daną syntagmę, co jest zjawiskiem chyba tylko na poły składniowym, a na poły znaczeniowym. W każdym razie w ich wypadku nazwa *syntaxis casuum* i nazwa *syntaxis regiminis* nie pokrywają się ze sobą; pierwsza z nich jest szersza, a druga – węższa, nie obejmując związku przynależności, stanowiącego – jak to widzieliśmy – cechę specyficzną przypadków konkretnych. Dlatego właśnie należałoby wyjąć z rozważań o składni przypadków (gramatycznych) wszystkie – systematycznie w ich prezentacji tropione – przypadki konkretne i wraz z określnikami czysto przysłówkowymi umieścić je w nie istniejącym (jeszcze) w podręcznikach a postulowanym tutaj dziale: składnia przynależności, która objęłaby tak składnię przysłówków-okoliczników, jak i składnię przypadków konkretnych-okoliczników (a nie dopełnień, którymi – wbrew pozorom – one nie są).

Przedstawiony tutaj względnie nowy a odmienny od dotychczasowego sposób traktowania składni przypadków łacińskich ma zasugerować możliwość, ale i potrzebę, przeprowadzenia zmian nie tylko czysto zewnętrznych (redakcyjnych, kosmetycznych) w prezentacji składni (łacińskiej), lecz także, i przede wszystkim, potrzebę adekwatniejszego, a więc i prawdziwszego, ujmowania i przedstawiania odnośnej materii językowej. Wiadomo zaś od dawna, że *tantum is, qui bene distinguit, bene docet*.

Konkludując, proponujemy zarzucić niesłuszne utożsamianie składni przypadków (*syntaxis casuum*) ze składnią rządu (*syntaxis regiminis*). Trafniejsze



byłoby stosowanie pojęcia i terminu składnia przypadków (*syntaxis casuum*) jako pojęcia i terminu szerszego, obejmującego swym zakresem składnię rządu (*syntaxis regiminis*) w sensie węższym i składnię przynależności (*syntaxis adhaesionis*). Pierwszy dział dotyczyłby kwestyj związanych z rzeczownikami występującymi w przypadkach rządzonych przez określną (= nadrzędnik – zasadniczo czasownikowy lub przymiotnikowy), dział drugi zaś odnosiłby się do rzeczowników w przypadkach zależnych jedynie p r z y ł ą c z a n y c h do określonych, czyli do s k ł a d n i k ó w a d i u n k t y w n y c h, tzn. do p r z y ł ą c z e ń, jak to w formie rozbudowanej egzemplifikacji pokazaliśmy wyżej.

## BIBLIOGRAFIA

- AUERBACH M., DĄBROWSKI K., GOLIAS M.: Gramatyka łacińska. Podręcznik dla wszystkich klas gimnazjalnych. Wrocław 1947.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego. Red. K. POLAŃSKI. Wrocław 1993.
- HEINZ A.: System przypadkowy języka polskiego. Kraków 1965.
- HOFMANN J. B., SZANTYR A.: Lateinische Syntax und Stilistik. München 1965.
- KAROLAK S.: Dopełnienie. W: Encyklopedia językoznawstwa ogólnego. Red. K. POLAŃSKI. Wrocław 1993 s. 116-118.
- KAROLAK S.: Okolicznik. W: Encyklopedia językoznawstwa ogólnego. Red. K. POLAŃSKI. Wrocław 1993 s. 366-369.
- KLEMENSIEWICZ Z.: Zarys składni polskiej. Wyd. 3. Warszawa 1961.
- KURYŁOWICZ J.: Podstawowe struktury języka: g r u p a i z d a n i e. W: Problemy składni polskiej. Studia, problemy, polemiki z lat 1945-1970. Red. A. M. LEWICKI. Warszawa 1971 s. 37-44.
- KÜHNER R., STEGMANN C., THIERFELDER A.: Ausführliche Grammatik der lateinischen Sprache. Satzlehre. Tl. 1-2. Wyd. 4. München 1962.
- MENGE H.: Repetitorium der lateinischen Syntax und Stilistik. Wyd. 9. Wolfenbüttel 1908.
- MERGUET H.: Lexikon zu den Schriften Casars un seinen Fortsetzer. Hildesheim 1963.
- NEPOS CORNELIUS. /Słownik łacińsko-niemiecki do Neposa/.
- NIEMIEC R., STAROWICZ J.: Krótki zarys gramatyki języka łacińskiego. Cz. 2: Składnia. Kraków 1946.
- Problemy składni polskiej. Studia, problemy, polemiki z lat 1945-1970. Red. A. M. LEWICKI. Warszawa 1971.
- RIES J.: Was ist Syntax? Ein kritischer Versuch. Marburg 1894.

- SAFAREWICZ J.: Gramatyka historyczna języka łacińskiego. Cz. 2: Składnia. Warszawa 1950.
- SAMOLEWICZ Z., SOŁTYSIK T.: Gramatyka języka łacińskiego. Cz. 2: Składnia. Wyd. 15. Lwów 1924.
- SZOBER S.: Gramatyka języka polskiego. Wyd. 4. Warszawa 1957.

#### CONCRETE CASES IN THE DIDACTIC OF LATIN

##### S u m m a r y

It is relatively recently that in the theory of cases, and indirectly in the theory of propositional parts, appeared the terminological and conceptual pair: grammatical cases and concrete cases. It was HEINZ (1965) who dealt with it *ex professo*. He pointed to its relations with another pair of terms, that is: object and adverbial. Two relatively new concepts-terms with difficulty pave their way to the studies of syntax, no matter Polish or Latin. Their introduction to syntactical Latin handbooks ensure a more adequate, therefore more precise and accurate, approach to respective linguistic material, and at the same time it would make its presentation clearer. These are the two reasons: one content-related, and the other didactic, why we should be more interested in distinguishing grammatical cases from concrete cases. Moreover, this distinction would render it possible to have a joint view, that is a more synthetic and synoptic, of the grammatical interrelated issues of Latin. We mean here some syntactic perceptions on the semantics of cases and on the parts of sentence.

*Translated by Jan Kłós*

**Słowa kluczowe:** składnia, składnia przypadków, przypadki gramatyczne, przypadki konkretne, dopełnienia, okoliczniki, związek zgody, związek rządu, związek przynależności.

**Key words:** syntax, syntax of cases, grammatical cases, concrete cases, objects, adverbials, relation of agreement, relation of order, relation of membership.